

Wiktor Hahn

"Hektor, tragedia Franciszka Dyonizego Książnina", Zygmunt Seweryn Polakowski, Złoczów 1910 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 9/1/4, 592-593

1910

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

jurydykcyi duchownej, tak samo nie dla tych przyczyn rzucała katolicyzm; ci, co już w duszy odpadli od katolicyzmu, korzystali chyba z tego pretekstu, aby wzniecać spory (taksamo i graniczne) z duchowieństwem; ostre spory dziesięcinne (a graniczne trwały zawsze) widział już wiek XIV, gdy się o reformie nikomu nie śniło; szerzył się też protestantyzm od miast właśnie, gdzie nikt się o dziesięciny nie spierał. Należy dziesięcinę, jurydykcyę i husytyzm z dziejów wzrostu reformacyi zupełnie wyłączyć; przyczyny szukać należy raz w okropnem zeświecczeniu duchowieństwa (żyje jak kanonik, mawiał lud ruski w XVI w. o każdym rozpustniku — już w XIV w. chcieli Karol IV i arcybiskup praski skonfiskować wszelkie dobra duchowne, aby zło wykorzenić), a powtóre w obudzeniu myśli krytycznej, uśpionej w średniowieczu, przez humanizm głównie, w niezadowalaniu się trybem odwiecznym: oto dwa główne motory, wobec których takie bagatele jak dziesięciny itp. zupełnie odpadają. Jak mało stanowiły względy materyalne, dowodzi choćby to, że napróżno katolicy (np. Skarga), wrażli protestantom, że samych siebie pozbawiają chleba duchownego, niby „szpitala“ dla szlachty zawarowanego.

Do bogatej już literatury przybył świeżo przyczynek (w ostatnim zeszycie Przeglądu Historycznego XI, 2, 1910, str. 188—197) o Janie Bonarze, wielkorządcy krakowskim i jego profanowaniu katedry Wawelskiej a nader energicznym wystąpieniu Zygmunta Augusta, grożącego magnatowi, że go za to z Wawelu i wielkorzęctwa wyrzuci (*eiciamus*).

Pracę p. Völckera uważalibyśmy za Prodrum do dalszych na tem polu badań; że sympatycznie skreślone dzieło po niemiecku wydał, należy mu za osobną policzyć zasługę.

Berlin.

A. Brückner.

Zygmunt Seweryn Polakowski, Hektor, tragedia Franciszka Dyonizego Książnina (Rozbiór). Sprawozdanie dyrekcji gimnazjum w Złoczowie za r. s. 1910, s. 3—45.

Autor podaje pierwszy dokładny rozbiór tragedyi Książnina p. t. „Hektor“, zastanawiając się nad czasem napisania tego utworu (między 1788—1795), jego genezą, stosunkiem do wzorów obcych, przyczem stwierdza, że sztuka Książnina jest kompilacją; powstałą z Iliady i Odprawy posłów greckich Kochanowskiego; dokładne wykazanie tego wpływu w szczegółach jest najważniejszą zasługą autora. Nieznacznym jest wpływ Wergilego (s. 26). W dalszym ciągu zajmuje się autor charakterystyką osób, układem tragedyi, wierszem, stylem i językiem, dochodząc w końcu do wniosku, że utwór Książnina pozbawiony jest istotnych znamion tragedyi. W dodatku zestawia autor różnice między tekstem rękopisu

Hektora (znajdującego się w Muzeum XX Czartoryskich w Krakowie pod l. 2223), a wydaniem Dmochowskiego z r. 1828 i Bobrowicza z r. 1837.

Pod względem przeprowadzenia rozprawy muszę uczynić pewne zastrzeżenia: autor niepotrzebnie na s. 6 uprzedza z góry wynik swych badań, mówiąc już tu o rezultatach, jakie osiągnął przy rozpatrywaniu stosunku „Hektora“ do źródeł; w ten sposób pozbawia czytelnika zainteresowania dla dalszej części pracy swej z niekorzyścią dla siebie. Wpływ literatury klasycznej na Książnicę byłby wystąpił wyraźniej, gdyby autor połączył uwagi o tej kwestyi podane w notach do str. 6, 18 i 26 razem i przeniósł je do tekstu głównego z przypisków, gdzie mogą ująć uwagi czytelnika. W tym też związku należało przytoczyć rozprawę P. Chmielowskiego p. t. Ostatni z poetów polsko-łacińskich (Eos, IX). Sposób wykazywania wpływów o tyle niepraktycznie przeprowadzony, że o tych samych scenach mowa na kilku miejscach, tak np. o wpływach na scenę drugą aktu I rozwodzi się P. na s. 7, 11 i uwaga, 17, na scenę piątą aktu III s. 8, 14, 18, i t. d., por. zresztą uwagi na s. 11, 17, 27; w ten sposób rozrywa rzeczy ściśle do siebie należące. Rozprawia też autor najpierw o wpływach, a potem dopiero podaje na s. 31 n. osnovę sztuki, która raczej powinna była wyprzedzić rozbiór tragedyi. Wprowadzenie Teano do tragedyi jest motywem dość ciekawym, już choćby dlatego, że występuje po raz drugi w literaturze polskiej (po raz pierwszy w *Pentesilei* Szymonowicza), należało więc o tem wspomnieć dokładniej, a nie gołostownie w uwadze na s. 11. Niepotrzebnie pisze autor Patroklos zam. Patroklos.

Mimo poczynionych zarzutów jest praca p. P. pożądanym przyczynkiem do studyów nad Książnicą, życzyliby sobie też można, by autor w dalszym ciągu podał także rozbiory innych utworów Książnicę, osnutych na tle staro-greckiem.

Lwów.

Dr Wiktor Hahn.

Eleusis. Tom V, 1909. Rozprawy i wyznania Elsów o Juliuszu Słowackim. Kraków. Nakładem Eleusis. 8^o, s. 252 i X.

Rozpoczyna tom artykuł W. Lutosławskiego p. t. „Zadania prac nad Słowackim“. Za pierwsze z tych zadań uważa autor prawdziwie krytyczne wydanie pism poety, dokonane przez jednego człowieka, bo „trzeba jednej jaźni, w której wszystkie formy, rymy, odmiany rękopisu i wydań byłyby jednocześnie obecne, w zupełności do rozporządzenia porządkującego je rozumu“. Na drugim miejscu wskazuje L. „porównanie całego tego materiału z myślą współczesnych Słowackiemu pisarzy a także z myślą jego poprzedników i następców o tych samych przymiotach“. Tutaj zadziwia prze-